Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 10 i 11. Kraków, 23 Sierpnia 1925 r. Rok V.

RUCH ROBOTNICZY

ORGAN CENTRALNY „CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH“ Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.

Prenumerata wynosi: Rocznie: 4 zł., półrocznie 2 zł.

„RUCH ROBOTNICZY“ wychodzi co dwa tygodnie.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 20 gr. od wiersza petitowego. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11, Tel. C483.

Wydawca: JAN PUCHAŁKA. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Front.

Unifikacja.

Jak to już w jednym z poprzednich numerów „Ruchu Robotniczego“ donosiliśmy, odbędzie się w dniu 25 października b. r. Zjazd przedstawicieli chrześcijańskich Związków zawodowych z całej Polski. Głównym, a raczej jedynym celem Zjazdu, jest połączenie w jedną centralną organizację Związków chrześcijańskich, działających na obszarze naszej Rzeczypospolitej.

Ażeby zrozumieć ważność celu, dla którego został zwołany Zjazd do Warszawy, wystarczy przypomnieć, że w obecnej chwili mamy w Polsce sześć ośrodków, czyli central chrześcijańskiego ruchu zawodowego, a to: w Krakowie, Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Lwowie i Katowicach. Każda z tych central ma własne statuty i regulaminy. Każda ma własne oddziały, własne kierownictwo, własne sekretarjaty, własną prasę i własną kasę. Poza ideową spójnią, jaka łączy te organizację, niema między niemi innych silnych wiązadeł. Każda centrala prowadzi odrębnie robotę organizacyjną i agitacyjną, a nieraz zdarza się, że na tym samym terenie działalności spotykają się dwie organizacje, utrudniając sobie wzajemnie pracę. Nie trzeba chyba uzasadniać, że tego rodzaju rozdrobnienie chrześcijańskiego ruchu zawodowego wychodzi mu tylko na szkodę i niszczy jego siłę bojową i zdolność organizacyjną, zwłaszcza wobec jednolitego ruchu zawodowego socjalistycznego i enperowskiego.

Próby unifikacji, czyli zjednoczenia chrześcijańskiego ruchu zawodowego, podejmowane były od początku zmartwychwstania naszej ojczyzny. Pierwszą taką próbę stanowiła uchwała delegatów robotników z b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego, podjęta w marcu 1919 r. na Zjeździe w Krakowie, mocą której „Polskie Zjednoczenie Chrześc. Związków zawodowych“ z siedzibą w Krakowie miało stać się centralą wszystkich chrześc. Związków zawodowych w Polsce. Dalszą próbę stanowiły konferencje odbyte w Poznaniu i Łodzi, zmierzające do połączenia organizacyj chrześcijańskich z organizacją enperowskiego „Polskiego Zjednoczenia zawodowego“. Później powołano do życia Tymczasową centralną Komisję chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Warszawie, której powierzono przeprowadzenie unifikacji chrześc. Związków zawodowych. Ostatnim wreszcie krokiem, zmierzającym do unifikacji, było powiększenie Zarządu głównego „Chrześc. Zjednoczenia zawodowego“ w Warszawie przez kooptowanie w jego skład przedstawicieli innych central. Rozszerzony Zarząd otrzymał polecenie przeprowadzenia wszystkich prac przygotowawczych, mających na celu unifikację. Zarząd, przygotowawszy projekt unifikacji, postanowił zwołać na 29 października Zjazd, na którym projekt zostanie rozpatrzony i przyjęty, a temsamem unifikacja prawnie dokonana.

Osobiście odnoszę wrażenie, że ta ostatnia próba unifikacji chrześc. ruchu zawodowego w Polsce doprowadzi do pożądanego rezultatu. Wszak i poprzednie próby nie pozostały bez skutku. Oprócz tego, że dzięki im nastąpiło zcentralizowanie związków zawodowych włókienniczego i górniczego, usiłowania te coraz więcej przekonywały kierownictwa i członków organizacji o potrzebie ogólnej unifikacji i wytworzyły odpowiedni nastrój psychiczny, konieczny przy tego rodzaju zamiarach. Unifikacja, przygotowana wszechstronnie, ma wszelkie widoki realizacji, a co za tem idzie, zapewni normalny rozwój ruchu, o co nam wszystkim chodzi. Z chwilą unifikacji będzie można rozpocząć tem energiczniejszą propagandę, dla której grunt w szerokich masach robotniczych jest dobry, a to mimo obecnego kryzysu w przemyśle i mimo tego, że przeciwnicy nasi rozporządzają bardzo potężnymi środkami. Ilość i siła przeciwników nie będzie dla nas groźna, jeśli my sami będziemy złączeni, jeśli każdy nasz czyn będzie obli-

czony na całość naszego ruchu, jeśli będziemy mieli jednolite kierownictwo i jednolity program. Z unifikacji chrześc. ruchu zawodowego obiecuję sobie znakomite wzmocnienie ruchu chrześcijańsko-społecznego, którego nierozerwalną częścią składową jest ruch zawodowy.

Jan Puchałka, poseł na Sejm.

Sanacja gospodarcza.

O obecnem położeniu gospodarczem w Polsce napisano już całe tomy. Na ten temat wypowiedziano setki i tysiące przemówień i odczytów, a w Sejmie zgłoszono sporo wniosków i interpelacyj. Przedmiot ten został już zatem wszechstronnie oświetlony. Zbadano przyczyny choroby naszego organizmu gospodarczego, wskazano lekarstwa, których użyć trzeba, jeśli organizm gospodarczy ma być zdrów i zdolny do dalszego rozwoju.

Niestety z tych wielu rozważań nie widać upragnionego skutku. Położenie gospodarcze nie wykazuje zmiany na lepsze. Kryzys przemysłowy, który jest najbardziej bijącym w oczy objawem przesilenia gospodarczego, nie zmniejsza się. Bezrobocie, którego wyrazem jest cyfra 180 tysięcy całkowicie bezrobotnych, raczej wzrasta, mimo zapowiedzi, że w okresie wiosennym i letnim należy oczekiwać zmniejszenia się bezrobocia. Ruch budowlany, do którego tak wielkie przywiązywano nadzieje, zawiódł prawie na całej linji, wskutek braku kredytu. Pożyczka amerykańska, której znaczna część miała być obrócona na kredyty budowlane, zużyta została na inne bieżące potrzeby. Wojna celna z Niemcami, którą rząd przewidywał, ale na którą się zupełnie nie przygotował, pogorszyła nasze położenie gospodarcze, zwłaszcza na G. Śląsku, powodując tam dalszy wzrost bezrobocia i wymagając znacznych sum na pomoc dla bezrobotnych.

Zawiodły również nadzieje na rychłe zawarcia korzystnych traktatów handlowych. Trzeba stwierdzić publicznie, że traktaty, które dotychczas Polska zawarła z bliższymi czy dalszymi sąsiadami, nie przyniosły nam spodziewanych korzyści. Raczej dzięki tym traktatom handlowym ponieśliśmy szkody, bo Polska została zalana obcym towarem, w następstwie czego naszego rynki zbytu raczej się skurczyły, zwłaszcza jeśli chodzi o rynki wewnętrzne, które opanowuje coraz więcej zagranicznych producent, podczas gdy towary naszych fabryk nie znajdują nabywców.

Zapytać się trzeba, czy jest wyjście z tej nad wyraz ciężkiej, prawie rozpaczliwej sytuacji? Niewątpliwie wyjście takie istnieje, bo niema położenia, z któregoby nie można się wydostać. Chodzi tylko o to, by znaleźć właściwą drogę, któraby nas wyprowadziła z obecnej choroby.

Od szeregu lat przyzwyczajono się w Polsce obwiniać o wszystkie niepowodzenia rząd i Sejm, zarzucając im brak opieki i troskliwości o potrzeby ludności. Zapomniano jednak o tem, że te dwa czynniki tylko w pewnej mierze mogą być pociągane do odpowiedzialności za to, co się w państwie dzieje. Życie gospodarcze we wszystkich krajach doznało wstrząśnienia po wielkiej wojnie. Polska nie stanowi pod tym względem wyjątku. Kiedy jednak w innych państwach wszystkie zainteresowane czynniki rozpoczęły współpracę nad przywróceniem życia gospodarczego do normalnego stanu, w Polsce troskę tę chciano przerzucić wyłącznie na rząd, a w dalszym ciągu na Sejm. Rząd nasz, jak wiadomo, nie był i nie jest dość silny, by takiemu ciężarowi podołać. Polska nie ma szczęścia do dobrych i silnych rządów, bo poza krótkotrwałym rządem Witosa-Korfantego żaden rząd nie miał oparcia w Sejmie, który we wszystkich innych państwach stanowi główne

Mowa posła Jana Puchałki

z Klubu Chrześcijańskiej-Demokracji

w Sejmie w dniu 12-go maja 1925 roku nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

(Dokończenie).

Przechodzę do ostatniego działu, mianowicie do emigracji. Oświadczam zgóry, że nie jestem specjalistą w sprawach emigracji, kilkakrotnie jednak byłem na posiedzeniach Komisji emigracyjnej i pamiętam, kiedy tam p. Minister Sokal musiał stwierdzić, że Ministerstwo nie ma jeszcze właściwego programu, jak sprawę emigracji należy uregulować. Stwierdzono na Komisji, że niema nawet statystyki. O ile mi wiadomo, urzędniczka, która robiła statystykę, choruje — i przez ten czas sprawa jest w zastoju. Trudno jest mówić w takich warunkach o uregulowaniu emigracji, jeżeli nawet brak statystyki.

Nie chcę mówić o problemie emigracji, ani o tem, czy jest rzeczą wskazaną, ażebyśmy corocznie eksportowali zagranicę setki tysięcy ludzi, chcę tylko zwrócić uwagę na to, że Urząd Emigracyjny nie jest przygotowany do pokierowania emigracją. Może się dopiero tego nauczy, może go to zaskoczyło. I to właśnie mu zarzucam, że daje się zaskoczyć wypadkami, jak było z reemigracją, kiedy to setki i tysiące ludzi ginęło i cierpiało dlatego, że nic nie było przygotowane na przyjęcie tych, którzy z Rosji wracali. Urząd Emigracyjny nie zawarł dotychczas umowy z linjami okrętowemi. Pozycja budżetu, przedstawiająca dochód z kart okrętowych, to są zaliczki od towarzystw okrętowych, ale o ile wiem, niema żadnej umowy. Pomijam też kwestję, że do Niemiec ucieka corocznie około 300 tysięcy ludzi przez t. zw. zieloną granicę i żadnej opieki tam niema. Zdaję sobie sprawę ze wszystkich trudności, jakie nastręcza emigracja. Lecz emigracja w Polsce nie jest rzeczą nową. Przed wojną była to rzecz powszechna, bo corocznie dziesiątki tysięcy ludzi wychodziło zagranicę na sezonową lub stałą pracę i to ze wszystkich dzielnic Polski. Dlatego też emigracja nie powinna być rzeczą obcą, a znajomość jej powinna być dokładną. Pan Minister zapowiedział nam, że Ministerstwo opracowuje już dokładny plan rozwiązania problemu emigracji. Będę się cieszył bardzo, jeśli po tych zapowiedziach nastąpi przynajmniej pewna zmiana na lepsze. Pragnęlibyśmy, żeby ten plan działania został nam przedstawiony i by był realizowany.

Te kilka słów chciałem powiedzieć o działalności M. P. i O. S. Winienem dodać, że wykazując ujemne strony działalności Ministerstwa należy równocześnie ustalić odpowiedzialność za niedomagania, jakie tam spotykamy. I tu dotknąć muszę strony, której wolałbym nie dotykać. Musimy pamiętać, że od początku istnienia M. P. i O. S. kierownikami jego są ludzie nie z mojego obozu, ludzie zbliżeni do P. P. S., względnie N. P. R. (p. Praussowa, p. Smólski za krótko był; to, co chciał naprawić, przez panów ponownie zostało popsute.

Na najwyższych stanowiskach w M. P. i O. S. stoją ludzie nie nasi, ale socjaliści i enperowcy. Należy przeto ustalić, że jeżeli ci ludzie wobec rzesz robotniczych muszą wziąć odpowiedzialność za działalność Ministerstwa. To

źródło siły rządu. Słaby rząd nie może oczywiście podołać zadaniom, które wymagają skupienia wszystkich sił społecznych. Pozatem rząd polski nie rozporządza tak wydatnymi środkami pieniężnymi, jakie byłyby potrzebne dla przeprowadzenia sanacji gospodarczej. Chodzi bowiem przedewszystkiem o wydatne kredyty dla warsztatów pracy, na co wpływy podatkowe starczyć nie mogą. Na ten cel trzebaby szukać kredytów zagranicą. Rząd niewątpliwie robi w tym kierunku starania, ale napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Polegają one na tem, że zagranica nie ma dostatecznego do Polski zaufania i nie chce jej powierzać swoich kapitałów. Pozyskanie zaufania, a więc i pieniędzy zagranicy wymaga dłuższego czasu. Warunkiem do uzyskania tego zaufania jest wprowadzenie państwa naszego na tory praworządności. Do tego, niestety, bardzo jeszcze daleko. Obrady nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej dały aż nadto dostateczny dowód, że daleko nam jeszcze do ustalenia się stosunków prawnych, do nastania tego momentu, kiedy będzie można mówić o prawie poszanowania własności prywatnej, a więc o podstawie, na której oprzeć się może kredyt zagranicy. Niemniej gospodarka rządu w poszczególnych przedsiębiorstwach państwowych nie może utwierdzać zagranicą przekonania o ustaleniu się w Polsce stosunków. Wreszcie zagraniczna polityka rządu nie daje zagranicy dostatecznej gwarancji, że Polska potrafi obronić swoje granice i przeciwstawić się próbom rewizji granic, podejmowanym zwłaszcza przez Niemcy.

Z tego wszystkiego wynika, że liczenie na to, iż sam rząd uzdrowi obecne położenie gospodarcze, jest złudne. Przeciwnie, pierwszy obowiązek w sanacji tego położenia spoczywa na społeczeństwie, a zwłaszcza na tych, którzy posiadają warsztaty pracy. Przemysł nasz i handel musi liczyć przedewszystkiem na siebie. On musi udowodnić, że chce się podnieść, on też winien wykorzystać swoje stosunki w kraju i zagranicą dla pozyskania kredytu, od niego w pierwszym rzędzie zacząć się winna praca nad opanowaniem przesilenia gospodarczego. Rząd zaś winien popierać te dążenia przemysłu i handlu, tak przez odpowiednie zarządzenia, jak również przez stworzenia dla całej akcji podstaw prawnych, o ile jeszcze one nie istnieją. Tego rodzaju współpraca przemysłu, handlu, rządu i Sejmu pozwoli wydobyć Polskę z obecnego chaosu gospodarczego. jp.

Praca Sejmu w ostatniej sesji.

Ostatnia sesja Sejmu, która trwała od października ubiegłego roku, zakończyła się w dniu 20 lipca b. r. Trwała zatem prawie przez dziesięć miesięcy. Nie będzie od rzeczy choć w kilkudziesięciu wierszach przedstawić rezultat pracy naszego Sejmu w tym okresie czasu.

Wypełnieniem najważniejszego uprawnienia, jakie Konstytucja przyznaje parlamentowi, jest uchwalenie budżetu, czy dochodów i rozchodów skarbu państwa. Sejm, uchwalając **budżet** na r. 1925, spełnił najważniejszy swój obowiązek, bo zakreślił granice, w których ma się obracać gospodarka finansowa rządu. Warto to przypomnieć, że budżet na r. 1925 jest drugim z rzędu budżetem załatwionym w sposób parlamentarny. Do końca r. 1923 minister skarbu gospodarował, jak sam chciał, bo nie był krępowany uchwałą skarbową. Dopiero od r. 1924 musiał się trzymać ram ustalonych przez Sejm.

Doniosłym czynem dla stosunków w Polsce było zawarcie **konkordatu**, czyli umowy, która reguluje stosunki między Kościołem a państwem polskiem. Sejm, zatwier-

---

musimy nareszcie ustalić, Panie Ministrze i oświadczyć, że tak dalej być nie może. Za Pańskiego urzędowania chce się wyrzucić resztę tych ludzi, którzy nie przysięgali na ewangelję Marxa Uważam, Panie Ministrze, że każdy ma prawo do współpracy, nie należy nikogo od niej odsuwać i nie można kwalifikować ludzi według ich przynależności partji, ale według osobistej zdolności i osobistych kwalifikacyj. Nie wierzę, Panie Ministrze, żeby Pan to zrobił, choćby dlatego, że Pan według powszechnej opinji za blisko stoi tych ludzi, których trzebaby zredukować, których wpływy trzebaby do właściwej sprowadzić miary. Pan minister tego nie zrobił. Klub nasz nie będzie stawiał wniosków votum nieufności, bo rozumie, że jeżeli Pan Minister przekona się, iż wszelka walka z systemem, jaki wkradł się do M. P. i O. S., nie doprowadzi do rezultatu, to sam zrezygnuje i ustąpi z tego posterunku, na jakim go los postawił.

Na zakończenie przemówienia chcę jeszcze raz zaznaczyć, że jeżeli kilka może gorzkich zarzutów podniosłem, to nie w tym celu, żebym, broń Boże, chciał osłabić wartość Ministerstwa Pracy, uważam M. P. i O. S. za wielką zdobycz i twierdzę, że to, co ono już zrobiło, choćby w dwóch działach, gdy chodzi o inspekcję pracy i opiekę społeczną, jest dostatecznym dowodem potrzeby tego rodzaju instytucji, tego urzędu. Mówiąc o tych ujemnych stronach pragnę, ażeby przez rząd niedomagania zostały usunięte, ażeby M. P. i O. S. naprawdę stało się tym czynnikiem, który wprowadza ład społeczny i harmonję i reguluje stosunki, które dzisiaj są zaognione, zwłaszcza w obecnym czasie przesilenia przemysłowego. W tym też duchu proszę pojmować moje przemówienie. Chciałem się wreszcie zwrócić do całego rządu, a specjalnie do Pana Premiera Grabskiego, ażeby na stosunki w M. P. i O. S., zwłaszcza w Departamencie Ubezpieczeń społecznych, zwrócił jednak baczną uwagę, iż mnie się zdaje, że ani p. minister Sokal, ani p. wiceminister nie dadzą sobie z tem rady; tam trzeba silnej i energicznej ręki, takiej, jaką okazał p. Grabski wobec potrzeb skarbowych. Trzeba tam ingerencji Pana Premjera, bo on i za to M. P. i O. S. również odpowiada, skoro odpowiada za całość postępowania rządu.

Proszę wkońcu o przyjęcie poprawki o skreślenie w pozycji wydatków nadzwyczajnych kwoty 500.000 zł na budowę domu, a zużycie tej kwoty na zaopatrzenie tych do pracy niezdolnych robotników, którzy nie mają żadnego zaopatrzenia. Równocześnie proszę o przyjęcie rezolucji, wzywającej rząd do przedłożenia w terminie trzechmiesięcznym Sejmowi projektu ustawy o rozciągnięciu obowiązującej w b. zaborze pruskim ustawy o ubezpieczeniu na wypadek starości i inwalidztwa na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej, wreszcie rezolucję w sprawie przedłożenia Sejmowi w terminie trzechmiesięcznym projektu jednolitej na całym obszarze Rzeczypospolitej ustawy o brackich kasach górniczych, a w szczególności o połączeniu górniczych kas brackich Zagłębia Krakowskiego i Górnego Śląska i wprowadzenie tego rodzaju kas również w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz rezolucję, wzywającą rząd do podjęcia energicznej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, ewentualnie o zaopatrzenie ważniejszych ośrodków przemysłowych w te artykuły po zniżonej cenie. (Oklaski).

dząjąc zawarty konkordat, dowiódł zrozumienia ważności tego rodzaju umowy.

Wielkiego znaczenia dla przyszłości państwa jest uchwalona przez Sejm **ustawa o wykonaniu reformy rolnej,** mająca na celu przebudowę ustroju rolnego w Polsce i uregulowanie stosunków rolnych według nowych potrzeb. Reforma rolna, która ma stworzyć setki tysięcy nowych warsztatów pracy, samodzielnych i do życia zdolnych gospodarstw rolnych, wkłada na lud włościański bardzo ciężkie obowiązki, bo obowiązek utrzymania ziemi polskiej w polskich rękach, oraz obowiązek zaopatrzenia miast i ośrodków przemysłowych, jak niemniej ludności bezrolnej w środki żywności. Czy nadzieje, pokładane w reformie rolnej, zostaną spełnione, okaże niedaleka przyszłość. Zależy to przedewszystkiem od tego, czy ci, którzy mają przeprowadzać reformę rolną, a więc minister reform rolnych i podlegli mu urzędnicy, potrafią kierować się jedynie i wyłącznie dobrem całego państwa, czy też dadzą się powodować wpływami partyjnymi. Sejm, uchwalając ustawę o wykonaniu reformy rolnej, przystosowaną do obecnych warunków, okazał wolę zadośćuczynienia potrzebom obecnych czasów.

Obok wyżej wymienionych trzech najważniejszych ustaw uchwalił Sejm szereg ustaw, może mniejszej doniosłości, ale jednak ważnych dla rozwoju życia państwowego. Do takich ustaw zaliczam: 1) **Ustawę o zakwaterowaniu wojska,** która zapewni należyty rozwój naszej siły zbrojnej; 2) **ustawę o zcalaniu gruntów,** która umożliwi komasację gruntów i lepszą ich uprawę; 3) **ustawę o przysięgłych mierniczych (geometrach),** dzięki której stworzy się odpowiednie kadry geometrów, potrzebnych szczególnie przy przeprowadzaniu reformy rolnej; 4) **ustawę o rozbudowie miast,** tak ważną ze względu na kwestję mieszkaniową; 5) **nowelę do ustawy o podatku przemysłowym** (obrotowym); 6) **ustawę o monopolu zapałczanym,** którego wydzierżawienie ma zapewnić skarbowi państwa poważny dochód i umożliwić uruchomienie fabryk zapałek; 7) ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie **przerachowania pożyczek państwowych;** 8) **ustawę w sprawie dni świątecznych;** 9) **ustawę o zmianie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** mocą której również i pracownicy umysłowi objęci będą ubezpieczeniem w wypadku braku pracy; 10) ustawę o zasiłkach dla osób powołanych na ćwiczenia wojskowe; 11) **nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym;** 12) **ustawę o Trybunale kompetencyjnym;** 13) ustawę o wyłączności portów polskich dla wychodźców; 14) szereg ustaw, zatwierdzających umowy konsularne i handlowe z państwami zagranicznemi.

Te kilka wymienionych ustaw nie wyczerpują oczywiście całości prac sejmowych w ubiegłej sesji, ale już one świadczą o tem, że Sejm pracował wydatnie, co łatwiej zrozumieć, jeśli się pamięta, że każda większa ustawa wymaga długich narad, zanim uda się się pozyskać dla niej większość w Sejmie. Dla przykładu dość przypomnieć, że obrady nad budżetem, nad reformą rolną i innemi ważniejszemi ustawami trwały szereg miesięcy, mimo, że tak posiedzenia komisyjne, jak i plenarne Sejmu odbywały się bardzo często.

Jeśli niektóre pisma potępiają Sejm za małą wydajność jego pracy, to mijają się z prawdą. Wydajność pracy Sejmu jest niewątpliwie duża, może nawet za duża ze względu na nasze stosunki. Prawda, że to, co Sejm uchwala, nie jest zawsze idealne, ale to już nie wina samego Sejmu, ale raczej następstwo nieuregulowanych stosunków w państwie, za które Sejm tylko częściowo ponosi odpowiedzialność

Z organizacji pracowników w przemyśle drzewnym.

Andrychów.

Od chwili założenia w tutejszej przetwórni materjałów drzewnych, p. Chrapkiewicza, Chrześć. Organizacji zawodowej, dają się obserwować coraz to nowsze i coraz to ciekawsze zajścia.

Pisaliśmy już o tem kilka razy, ale świeżo mamy do zanotowania fakt, że p. Chrapkiewicz zapowiedział robotnikom w dniu 18 lipca, że urywa im po 20% z dotych czasowej płacy. Robotnicy zapowiedź tę przyjęli po części z humorem. Nikt bowiem nie brał na serjo zapowiedzi o zniżce w czasie przednówku, kiedy wszystko drożeje.

To też nic dziwnego, że kiedy 20 lipca robotnicy przybyli do pracy i usłyszeli podtrzymanie zapowiedzi zniżkowej z całą stanowczością — zaprotestowali ze swej strony wstrzymaniem się od pracy.

Strejk trwał cały tydzień, t. j. do 25 lipca. W międzyczasie kierownictwo Związku postarało się o interwencję u Inspektora Pracy w Krakowie, który bezzwłocznie pisemnie interwenjował w Dyrekcji firmy.

Na pierwszej konferencji, zwołanej na drugi dzień po zastrejkowaniu, nie doszło do porozumienia, gdyż p. Chrapkiewicz, właściciel firmy, chciał koniecznie przedłużyć czas pracy do 10 godzin.

Druga konferencja odbyła się w sobotę 25 lipca, na której podpisano umowę, że podejmuje się pracę na tych samych warunkach, jak przed strejkiem. Strejk zatem został w całości wygrany przez solidarną postawę robotników. Charakterystycznem jest, że p. Chrapkiewicz obiecywał o 20% podwyżki, o ile robotnicy zrzekną się wszelkich organizacyj. Robotnicy jednak, rozumiejąc, czem to pachnie, odrzucili taką propozycję p. Chrapkiewicza i chcemy wierzyć, że propozycja ta ze strony pracodawcy jeszcze więcej robotników tej firmy zespoli, a dla wszystkich innych winna być wskaźnikiem, jak chętnie by się fabrykanci pozbyli organizacyj robotniczych, nawet za cenę chwilowej podwyżki, aby tylko mieć wolną rękę i czynić z robotnikami, co im się podoba.

Jazowsko, pow. Nowy Sącz.

W fabryce mebli giętych p. Adera i Ski w Jazowsku panują stosunki, w których prawdziwość faktycznie wierzyć się nie chce. Oto firma ta wynagradza robotników od 1—2 złotych za 12-godzinny dzień pracy. Dzień pracy oczywiście przedłużyła firma bez wszelkiego zezwolenia kompetentnych władz i godzin nadliczbowych zupełnie nie liczy, zarobionego wynagrodzenia nie wypłaca się robotnikom w gotówce, ale kartkami, które sprzedać można wyłącznie w sklepach żydowskich, krewnych p. Adera i jego kasjera. Jak z tego widzimy, p. Ader dba o interes swoich współwyznawców. Moglibyśmy nie mieć nic przeciw temu, gdyby praktyki te nie godziły w ograniczenie wolności osobistej polskiego robotnika i w interesa polskiego handlu. W Jazowsku fabryka Adera jest największem przedsiębiorstwem, które dostarcza grosza, krwawo zapracowanego, tamtejszej ubogiej ludności przez cały rok. Grosz ten jednak nie jest nigdy własnością robotnika, gdyż z kieszeni żydowskiej nie wyjdzie i tylko sami oni „wybrani“ mogą z niego korzystać.

Sprawą tą zainteresował się Chrześć. Związek pracowników drzewnych i wysłał do Jazowska swego przedstawiciela w osobie kol. Strojnego, w miesiącu lipcu. Delegat po konferencji z robotnikami wezwał pomocy

miejscowej policji, z pomocą której stwierdził autentyczność opisanych stosunków. Sprawa skierowana została protokularnie do Starostwa w Nowym Sączu, które, wierzymy, zajmie się wybrykami rozbestwionego żyda-kapitalisty. Zauważyć należy, że delegata Związku kazali żydzi aresztować i już cmokali słodko, jak oni to „goja“ nauczą, gdy w tem policja zwróciła się przeciw nim samym, jak tego wymagało prawo. Hola! Panowie międzynarodowego kapitału! To nie są czasy niewolnictwa. W Polsce wolnej są prawa i tych praw z pomocą waszych spekulanckich kapitalistycznych sztuczek nie zgniecie. Związek zaś wyczerpie wszelkie swe uprawnienia, aby wrogów robotnika polskiego za bezprawie dosięgła kara. Oprócz Starostwa w Nowy Sączu polecamy też firmę p. Adera Inspektorowi Pracy w Krakowie i nie wątpimy, że czynniki te skorzystają ze swych praw w całej pełni.

Klecza Górna.

Tartak w Kleczy Górnej, własność żyda Badera — jak już pisaliśmy — zbankrutował skutkiem złej, niefachowej gospodarki. Nie zajmowalibyśmy czytelników tą sprawą, gdyby nie fakt, iż przysporzyło to około 200 bezrobotnych w powiecie Wadowickim, co poważnie obciąża fundusz bezrobotnych i skarb państwa. W dodatku robotnicy nie otrzymali swej wypłaty własnej w kwocie około 10.000 zł. Sprawa poszła ostatecznie do konkursu, gdzie i robotnicy wnieśli swoje pretensje za pośrednictwem Związku. Jak słychać, zarząd masy konkursowej ma zamiar uruchomić tartak od 1 września, drzewo już zamówiono, a zatem bezrobocie by ustało i sytuacja przymusowo bezrobotnych uległaby zmianie na lepsze. Związek z tytułu pretensji robotniczych czyni w tym kierunku usilne starania, aby tartak faktycznie uruchomiono.

Wybory do Kasy Chorych w Chrzanowie.

Zarząd Kasy chorych w Chrzanowie rozpisał na dzień 13 października b. r. wybory do Rady Kasy. Wzywamy przeto wszystkie zarządy naszych Kół w powiecie Chrzanowskim, by urządzały zebrania z referatami o Kasie chorych i żądały referentów z Centrali. O zebraniu należy zawiadomić najmniej trzy dni przedtem, by referenci mogli być przygotowani. O wszelkie informacje w sprawie wyborów należy zgłaszać się do zarządu Stowarzyszenia „Praca“ w Szczakowej, gdzie jest Prezydjum Komitetu wyborczego listy Chrześcijańskiej, lub do sekretarza **Józefa Goduli, Libiąż, Kolonja Leśniowa.** W każdej miejscowości w całym powiecie muszą powstać subkomitety wyborcze, których zorganizowaniem zajmie się Komitet główny już istniejący w Szczakowej. Dalsze szczegóły podamy w następnym numerze.

Z organizacji robotników budowlanych.

Bochnia.

NOWA PLACÓWKA. — STREJK.

Przed kilku tygodniami zorganizowali się robotnicy z firmy Eksteina w Bochni w szeregach Chrześć. Związku zawodowego pracowników budowlanych. Ze względu na bardzo niskie zarobki i inne nadużywania robotników ze strony firmy — wysunęli robotnicy natychmiast swe postulaty. Głównym postulatem było wprowadzenia 8-mio godzinnego czasu pracy, urlopów wypoczynkowych, podwyższenie zarobków, które wynosiły od 1—1.40 zł dziennie. Ponieważ właściciel firmy nie chciał o żadnych postulatach słyszeć, ani wogóle delegacji przyjąć, która kilkakrotnie do niego celem pertraktacji się udała, przeto robotnicy zmuszeni byli zastrejkować. Strejk do chwili, gdy piszemy, jeszcze trwa. Robotnicy wszyscy solidarnie wytrzymują już drugi tydzień. Właściciel zaś stara się wszelkimi środkami strejk złamać i na podwyżkę płac zgodzić się nie chce. Sprowadza robotników z prowincji, ci jednak widząc, że jest strejk, opuszczają teren fabryczny. O wyniku walki strejkowej i wielu jeszcze innych rzeczach, dotyczących firmy Eksteina, napiszemy w następnym numerze „Ruchu Robotniczego“.

Tarnów.

Podobnie, jak w Bochni, postępuje p. Ekstein z robotnikami w cegielni „Tarnowianka“ w Tarnowie, gdzie jest współwłaścicielem i dyrektorem firmy. Urlopy robotnikom zatrzymuje już przez dwa lata i mimo interwencyj Inspektora pracy i przyrzeczeń, urlopów tych dać nie chce. 23 lipca robotnicy, doprowadzeni zwlekaniem — przyrzeczonemi urlopami — do ostateczności, zastrejkowali. Strejk trwał 4 dni i znowu p. Ekstein podpisał się, że wypłaci urlopy. Do dziś jednak nie dotrzymał zobowiązania. Ciekawi jesteśmy, czy Starostwo i Inspektorat Pracy w Tarnowie znajdą dość energji, by na mocy swej władzy zmusić krnąbrnego p. Eksteina do respektowania praw.

Z organizacji dozorców domowych.

Kraków.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Krakowskie Koło Dozorców domowych obchodziło w dniu 5 lipca uroczystość poświęcenia sztandaru. Już około godziny 8-mej rano zgromadziły się przed Domem Związkowym przy ul. A. Potockiego 11 tłumy publiczności, wśród której znajdowały się liczne delegacje bratnich organizacyj, a to: z Oświęcimia, Chrzanowa, Wieliczki, N. Sącza, Tarnowa, Rzeszowa i Jarosławia, zaś z Częstochowy i Radomska przybyły delegacje ze sztandarami. Nie wymieniamy delegacyj innych Związków, które bardzo licznie przybyły. Dość powiedzieć, że samych sztandarów poszczególnych organizacyj robotniczych było 17. Pochód kilkutysięczny, jaki się rozwinął ulicami miasta Krakowa do kościoła i z powrotem, był najlepszem świadectwem siły organizacji Dozorców domowych. Pochód poprzedzała orkiestra Polskiego Związku Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, druga zaś orkiestra Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej ze Skawiny przygrywała w środku pochodu. Na samem czele pochodu kroczyli przedstawiciele Chrześć. Demokracji: pp. Dyr. Pachoński, Dr Zakrzewski i Ks. Kasprzyk, który w czasie nabożeństwa wygłosił kazanie. Po przyjściu z kościoła odbył się w ogrodzie Domu Związkowego wiec manifestacyjny, który zagaił p. dyr. Pachoński, a przemawiał p. Dr Zakrzewski i delegaci. Ponieważ pogoda dopisała, przeto uroczystość cała wypadła świetnie. Tak więc dozorcy domów miasta Krakowa, jako jedna z niższych warstw robotniczych, stanęli pod względem organizacyjnym prawie na pierwszem miejscu. Nie należy pominąć tu zasług Wydziału Krakowskiego Koła Dozorców około ugruntowania organizacji i przygotowania uroczystości, a w szczególności kol. sekretarza Hoffmana, który był inicjatorem fundacji sztandaru i prezesa A. Jodłowskiego, na którego starych, ale doświadczonych ramionach spoczął ciężar całego przygotowania. Żałować tylko

należy, że w uroczystości brakowało jednego z wielu przyjaciół Chrześć. Ruchu Robotniczego, t. j. p. Inż. K. Grelowskiego, który z powodu obowiązków służbowych nie mógł wziąć w uroczystości udziału. Wszystkim tym, którzy nie żałowali trudów i poświęcenia około prac przygotowawczych, jak również wszystkim Kolegom, którzy wzięli udział w uroczystości, a przedewszystkiem Paniom z inteligencji i Duchowieństwu składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać!“

Rzeszów.

Ostatniemi czasy odbywamy często posiedzenia i zebrania z udziałem delegatów centrali. Praca postępuje wydatnie naprzód, przeszkody, jakie mieliśmy w budowie naszych organizacyj, zostały powoli, dzięki wytrwałości, usunięte. Organizacja P. P. S. należy już dziś na gruncie Rzeszowa do przeżytków i, da Bóg, wkrótce należeć będzie zupełnie do przeszłości. Członkowie dawnej P. P. S. wpisują się codziennie w nasze szeregi, gdyż poznali się już na łgarstwach i obiecankach. Zebrania nasze liczą obecnie kilkaset osób, a wszystko przejęte jest ideą solidarności chrześcijańsko-społecznej. Brak nam tylko odpowiedniego własnego lokalu, ale i to się z czasem wyrobi. Wszystkich bowiem ożywia silna wiara w lepszą przyszłość pod sztandarem chrześcijańskiej sprawiedliwości, a w takich warunkach to już nie tylko nadzieja, ale pewność jest lepszego jutra.

Nowy Sącz.

Długa i niewyczerpana nasza cierpliwość została wreszcie uwieńczona pomyślnym rezultatem. Mamy już orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, gwarantujące nam pewne prawa i to robi powoli swoje. Wprawdzie bardzo wielka ilość właścicieli realności nie chce się jeszcze podporządkować ogólnym przepisom, ale znajduje się na nich sposób. Centrala, przyznać trzeba, pamięta o tutejszej placówce, mimo poważnego oddalenia od siedziby Związku. Z początkiem lipca, kiedy rozpoczynała się akcja na zasadzie wspomnianego wyżej orzeczenia, przybył do nas delegat centrali, kol. Strojny, który zajął się szczerze wprowadzeniem orzeczenia w życie. Na 1 sierpnia przybył ponownie i utrwalił poprzednią swoją działalność, a niemniej, przez zgromadzenie i posiedzenia ożywił wiarę wszystkich i pobudził do energiczniejszej działalności. Przyznać trzeba też na pochwałę władz miejscowych, iż stoją bezstronnie na zasadzie bezwzględnego przestrzegania przepisów Komisji Rozjemczej i tam, gdzie się krzywda dzieje, spieszą ze swą interwencją. Mamy wprawdzie świeżo do zanotowania jedną nową bolączkę, t. j. nałożenie na dozorców na równi z lokatorami podatku lokatorskiego. Centrala nasza rozpoczęła już przeciw temu pewne kroki i akcja jest w toku, a skoro dozorcy domowi podatku lokatorskiego nie płacą, przeto wierzyć należy, że i u nas, od tego nowego obciążenia uda nam się uwolnić.

Tarnów.

W Tarnowie odbyły się w przeciągu ostatnich tygodni trzy zebrania i kilka posiedzeń, poświęconych wyłącznie organizacji i wprowadzeniu w życie Komisji Rozjemczej, która wreszcie po ciężkich wysiłkach doszła w roku bieżącym do rezultatu. Praca na gruncie naszym idzie dość trudno i ciężko, gdyż w Tarnowie co drugi właściciel realności to żyd, z pułtuzinową familją, a każdy familjant osobno rządzi. Jeden się godzi, inny protestuje, inny jeszcze jest neutralny, a wkońcu wszyscy nic nie wiedzą. Tak więc i praca idzie dość ciężko, ale przecież nie chcemy pozostać w tyle za innymi i czynimy, co się da, aby sobie przyszłość polepszyć. Mimo wielu trudności organizacja nasza stale wzrasta, dzięki energicznej obronie naszych interesów na Komisji Rozjemczej przez kol. Hoffmana z Krakowa. Wpływy P. P. S. na tutejsze sfery robotnicze osłabiają się z dniem każdym, a ponieważ wzrastają szeregi nasze, gdzie panuje zasada sprawiedliwości, przeto cieszyć się należy, iż spełniają się słowa czerwonego sztandaru: „Co złe, samo w gruzy się rozleci“.

Chrzanów.

Niedawno rzucona myśl założenia w Chrzanowie Organizacji Chrześcijańskiej Zawodowej w pośród tutejszych dozorców domowych, stała się już dziś urzeczywistnieniem w całej pełni. Organizacja liczy już około 100 członków. Odbyło się szereg zebrań, na których sprecyzowano postulaty dozorców, pod kierownictwem delegatów z Centrali z Krakowa. Ponieważ nie doszło do porozumienia i zwołania wspólnej konferencji z właścicielami realności, celem zawarcia umowy zbiorowej, przeto zarząd Związku skierował sprawę do Inspektoratu Pracy w Krakowie. Spodziewamy się, że już w czasie najbliższym Komisja polubowna powołana zostanie i że krzycząca niesprawiedliwość w traktowaniu dozorców chrzanowskich usunięta pozostanie.

Oświęcim.

Pracę organizacyjną utrudnia nam tu brak lokalu na cele organizacyjne. Niemniej obiecanki pepesowskiej organizacji, które nigdy spełnione nie zostały, powodują, że ludzie odnoszą się wogóle dość obojętnie do organizacji. Czynimy jednak wszystko, aby nie pozostać w tyle za innymi i przy dobrej woli nie damy się.

Wydawnictwa.

„MŁODZIEŻ POLSKA“. Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży polskiej diecezji krakowskiej podjął na nowo wydawnictwo pisma związkowego, zawieszonego chwilowo. Ukazał się numer za lipiec, poświęcony ruchowi organizacyjnemu wśród młodzieży. „Młodzież Polska“ rozpoczyna temsamem siódmy rok swego istnienia.

Ukazał się numer lipcowy **„ŻYCIA URZĘDNICZEGO“**, organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Na treść numeru składają się artykuły: J. Stypiński: Rozważania na temat ustawy uposażeniowej (Cz. II); H. Wohl: O potrzebie urzędniczego ruchu spółdzielczego; St. Frankenstein-Sieczkowski: Spółdzielczość a urzędnicy państwowi; L. Wędrychowski: Organizacja ochrony pracy i samopomocy.

W dziale notatek: Na tle budżetu przez W. Gajewskiego; Memorjał w sprawie stanu sędziowskiego przez St. S.; P. Prezes Rady ministrów o pracy urzędników skarbowych. Ponadto ocena pracy prof. Wł. L. Jaworskiego: „Nauka prawa administracyjnego“ przez dr. T. Hilarowicza, przepisy: judykatura w sprawach urzędniczych, oraz sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia.

Składki.

Na fundusz wydawniczy „Ruchu Robotniczego“: X. K. 2 zł; L. 1 zł.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.